

TOMASZ DALASIŃSKI

PUSTEK

WYDAWNICTWO J, WROCŁAW 2026

Atomy

Córce, pierwszego dnia

Oto trzymam cię w rękach, drobniutką i drżącą, delikatną jak światło
zlizane ze świtu. Zginam się pod ciężarem
mojego czasu w tobie

i tak bardzo się boję, gdy widzę, jak lżejsza
od ciszy leżysz kiedyś w czyichś cudzych rękach
i ostatkiem sił chwytasz przedśmiertne powietrze,

i szarzeje ci skóra, i gniją narządy,
i z każdego otworu ciała coś ci cieknie, i jak jeszcze przed chwilą
wcale cię nie było, tak zaraz się pokruszysz, rozsypiesz

w atomy, i nie wiem, naprawdę nie wiem, kto i w jakim celu
wymyślił dla nas udział
w tak okrutnym pięknie.

Pustek

Rano wychodzę do pracy. Przez dziewięć, dziesięć godzin
będę dla ciebie martwy.

Przez dziewięć, dziesięć godzin
puste będą te ręce, w których, lepkich od zmierzchu,

kołysałem cię do snu. Puste będą drogi, którymi w środku nocy,
obudzony płaczem, biegłem przez ciemność,

żeby nastawić ci mleko. Puste będą wszystkie pory
mojej skóry, w których wciąż czuję wilgoć twojego oddechu.

A kiedy wreszcie wrócę, wrócę tylko po to, by ci się nie powtórzyć
w żadnej z tamtych pustek.

Prawie po wszystkim

Prawie po wszystkim nie będziesz pamiętać
rąk utyłanych pracą, przepoconych koszul, smaku
wystygłej kawy, powrotów do domu.

Będziesz pamiętać
sadzawkę obok lasu, po której za smarka
z kumplami puszczaście łódki z kory wiśni, zakładając się, czyja

tym razem wygra wyścig, i dzień, kiedy zabrałeś z sobą córkę, żeby
pokazać jej tamto miejsce.

Pollena

Pamięci dziadka

Krem Pollena i brzytwa: dowody istnienia
o zapachu starości i tych letnich nocy,
gdy siadywałeś z miską pełną ciepłej wody,
przyglądałeś się sobie w pękniętym lusterku

i ścierałeś ze zmarszczek posrebrzony zarost
tuż przed snem, jakby właśnie na sen trzeba było
wyglądać jak na święto, bo we śnie przychodzą
wszyscy, którzy nie mogą przyjść do nas inaczej.

Już ci się nie przydadzą, nic ci więcej po nich,
więc rzucam je na stertę, wynoszę na śmietnik
i dziwię się, jak z każdą wyproszoną rzeczą
coraz trudniej mi wierzyć, że naprawdę byłeś.

Gazeta

Rano kupuję dzisiejszą gazetę.

W domu rzucam ją w kąt i zapominam o niej, a potem jest już jutro.